Nr. 33. Nowy Targ, dnia 13 sierpnia 1916 r. Rok IV.

19 16

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów **wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę** na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje **na cały rok: w Galicyi** i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce **2 dolary**

Numer pojedynczy 10 hal.

Wojna światowa.

Przeszło rok już, jak Warszawa, Lwów i większa część Królestwa Polskiego została oswobodzoną z niewoli rosyjskiej. Społeczeństwo polskie łudziło się pod wpływem agitacyjnej działalności niektórych wybitnych członków N. K. N., że w tym czasie nasiąpią czyny, które miały uczucia i marzenia narodu polskiego zaspokoić. Tymczasem logika wojny nie liczy się z marzeniami. Wyrazem zaś zawiedzionych nadziei, spodziewanych do spełnienia ze strony naszej monarchii. był zwrot 60 członków biura werbunkowego N. K. N., którzy idąc po linii dążeń mocarstw centralnych, chcieli złożyć swoje nadzieje w ręce sojusznika-panującego w Warszawie. Również w Kole polskiem jeden z posłów wypowiedział się, żeśmy stracili wpływ na stosunki polityczne, wskazując, że Warszawa posiada jedynie mądrość polityczną.

Mimo chwilowego zwątpienia nie traćmy nadziei, tylko z większą jeszcze energią zabierajmy się do pracy — mającej na celu przetrwanie tych czasów. Ze strony rosyjskiej są próby bałamucenia publiczności polskiej autonomią Królestwa Polskiego, ale pod rządem rosyjskim.

Nadziei Polaków nie zadowolnią jednak Rosyanie niewyraźną autonomią. Dążenia Polaków są wyższe, a według obecnego położenia wojennego spełnić je mogą tylko ci, którzy są panami ziem polskich, a więc mocarstwa centralne.

Po tej stronie stanęły legiony i po tej stronie ofiarnie do końca wytrwają. W legionach polskich zaszły osobiste znaczne zmiany, i tak dowódca drugiej brygady pułkownik Kütner objął komendę wojsk regularnych armii austryackiej, a na jego miejsce przyszedł pułkownik Haller, zaszczytnie znany z walk legionów w Karpatach. Komendant znowu trzeciej brygady generał Grzesicki, został powołany na wysokie stanowisko w zarządzie ziem zdobytych w Lublinie, a na jegomiejsce został mianowany dowódcą trzeciej brygady legionów generał hr. Szeptycki. Legiony są dziś razem złączone i stoją pod komendą generała armii niemieckiej Bernardiego.

Ludność polska niektórych obszarów Królestwa Polskiego odzyskuje z powrotem utracone prawa obywatelstwa austryackiego i na tej podstawie jest pociągana do spełniania najwyższych funkcyi każdego poddanego.

Rada miasta Krakowa rozpoczęła już swoje obywatelskie czynności. Pierwszą taką czynnością było uchwalenie wyższej pensyi dla prezydenta Lea i zabezpieczenie jemu i rodzinie dożywotnej emerytury. Ten czyn Rady miejskiej Krakowa zrobił w całej Polsce wielkie wrażenie, albowiem w chwili, gdy naród dąży do nowych stosunków, Radcy krakowscy myślą o swoich tylko interesach.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Wielki rozmach rosyjski, z jakim się rzucili Moskale na Galicyę i Wołyń, został powstrzymany i częściowo złamany. Naczelną komendę nad wojskami niemieckiemi i austro-węgierskiemi na wschodzie objął wsławiony zwycięstwami nad Rosyanami generał niemiecki marszałek Hindenburg. Front jego ciągnie się od Morza Bałtyckiego aż do Strypy. Dalszą komendę od Strypy aż do Siedmiogrodu objął następca tronu, arcyksiążę Karol Franciszek Józef. Pod jego rozkazami stoją wojska generała Koevessa, generała Pflanzer-Baltina i hr. Bothmera.

Po zmianie naczelnej komendy i nowych ugrupowań, armie sprzymierzone nie tylko skutecznie odpierają ataki rosyjskie, ale już same przechodzą do ataków.

I tak na Bukowinie i w Karpatach rozpoczęły się walki, mające na celu wypędzenie Moskali. Tutaj to zwycięskie dla naszej armii walki trwają nad górną Mołdawą, na wschód od Kirlibaby, przy wzgórzu Capul, przy Tartarowie, w przełęczy Jabłonickiej, nad górnym Czeremoszem i na południowy zachód od Delatyna. W walkach tych odepchnęły waleczne nasze wojska Moskali ze zbyt daleko wysuniętych stanowisk, przyczem do niewoli dostało się przeszło tysiąc pięćset Moskali. Wypędzenie Moskali z Karpat i odbicie Bukowiny będzie miało wielki wpływ polityczny na Rumunię, która ma apetyt na ten kraik odległy.

W odcinku między Dniestrem a Karpatami toczą się boje na zachód od Kołomyi koło Ottynii i w obszarze Tłumacza. Tutaj dostało się także przeszło tysiąc Moskali do niewoli. Dalej na północ nad Koropcem i na zachód od Buczacza ataki rosyjskie szczególnie koło Monasterzysk zostały krwawo odparte. Na północny zachód od Tarnopola i Brodów toczą się najkrwawsze teraz zapasy. Tutaj walczy się o każdy skrawek, o każdą brózdę i każdą piędź ziemi. Moskale przeprawiają się przez górny Seret i Bołdurkę, nasze wojska stawiają krwawy w tej czynności opór.

Wśród wielkich strat Moskale przeszli w paru miejscach Seret. Terenem walk jest Westelka, Założce, Trościaniec i inne miejscowości.

Na Wołyniu krwawe walki chwilowo ucichły. Jedynie front nad Stochodem jest widownią morderczych zapasów. Tutaj to miejscowości jak Kaszówka, Załocze, Hulewicze, były podawane w sprawozdaniach.

Na Litwie i w Kurlandyi panuje zapewne cisza, gdyż sprawozdań szczegółowych nie ma z tych frontów.

Wojna Austro-Węgier Niemiec i Bułgaryi na Bałkanach.

Z frontu salonickiego i z pod Valony nie ma odgłosów walk większych. Walki patroli i samolotów dla celów wywiadowczych odbywają się między sobą. Szczególne oburzenie wywołują działania bomb francuskich, które rzucane na pola powodują zapalenie się zbiorów. Ze Serbii dochodzą wiadomości że zbiór kukurydzy nie udał się w tym roku.

Wojna Austro-Węgier z Włochami.

Na froncie włoskim walki ożyły w całej pełni. Szczególnie nad Soczą przybrały one na zażartości. Tutaj to nad samem morzem ostrzeliwali Włosi Sistianę, miejscowość położoną koło Nabreziny. Na wyżynie Doberdob ataki i strzały armatnie dochodzą do nadzwyczajnej gwałtowności. I tak wywiązały się walki na Monte Sabotnio, koło Pevna i na Monte San Michele. Również miasto Gorycya, jak i sam przyczółek mostowy są pod huraganowym ogniem artyleryi. Wobec potrzeby oszczędzenia ludzi z naszej strony, komenda cofnęła wojska na wschód. Gorycya jest w gruzach. W tych walkach w czasie pomyślnych kontrataków blizko dwa tysiące Włochów dostało się do niewoli.

W Tyrolu na wschodnim odcinku rozbiły się ataki włoskie na Paneveggio. Na morzu Adryatyckiem schwycono łódz podwodną włoską, jak również zatopiono parę statków handlowych. Samoloty nasze skutecznie bombardują włoskie miejscowości.

Wojna Niemiec i Austryi z Francyą, Anglią Belgią i Portugalią.

Na zachodzie zaciętość walk nie maleje. Walki te powodują olbrzymie straty mimo nieznacznych posuwań się ze strony Anglików i Francuzów. I tak walki toczą się koło Pozieres, między Thiepval a Bazentin le Petit. Koło Monacu odparto ataki francuskie. Koło Verdun znowu śmiertelne rozgorzały boje. Fort Thiaumont przechodzi z rąk do rąk.

Wojna morska dozna prawdopodobnie nowych zaostrzeń. Balony niemieckie zwane „Zeppeliny“ ostrzeliwały skutecznie wybrzeża angielskie. Szczególnie miały ucierpieć urządzenia portowe od bomb niemieckich.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, Francyą i Włochami.

Na froncie kaukaskim toczą się walki w odcinku Bitlis, gdzie wojska tureckie obsadziły górę Nebatt. W odcinku Musz odparli Turcy Moskali przy górze Kozma i wkroczyli do miejscowości Kizilagacz. Wczasie tych walk wzięły wojska tureckie 200 Moskali do niewoli, zdobyły 7 armat i 6 karabinów maszynowych. W Persyi cofają się Moskale na północ od Bukan. Z Iraku i z Egiptu nic nowego.

Głos chłopski w sprawie zarządzeń żywnościowych.

Gazeta nasza podała do wiadomości o najnowszych zarządzeniach starostwa, tyczących się dostarczania jaj i masła dla miasta.

Zarządzenia te zostały wydane obecnem ciężkiem położeniem wojennem. My chłopi doskonale rozumiemy, że położenie urzędnika lub tych wszystkich, którzy żyją z pracy, jest dziś ciężkie. Wszystko idzie w górę, a pensya urzędnika jest taka sama. Ale pogląd na sprawy żywnościowe i jej ceny jest bardzo jednostronny.

Istnieją komisye, które uchwalają ceny artykułów żywnościowych, dotyczących głównie chłopa, bo on tylko te artykuły sprzedaje. Ale w tej komisyi niema ani jednego przedstawiciela chłopa, I komisya złożona z ludzi fachowych pewnie, nie spyta się, dlaczego ceny mają być wyższe, lub niższe, co kosztuje dziś chłopa robotnik, żeby obsiać i obrobić pola; nikt się nie spyta, z czego wychować dziś kurę lub krowę. Dziś gospodarz sobie od ust odejmie ziemniaka, by kurę pożywić, gdyż owsa prawie niema na jej pożywienie. To samo ma się z krową. Dziś chłopcy, którzy dawniej pasali krowy, są do innej roboty użyci, do zastąpienia starszych przy orce, kośbie, młocce i t. d. Wypaszenie i wyżywienie krowy jest ciężkie. Dalej, dziś nie można kupić ani sperki, ani sadła, to masło i mleko są jedyną omastą chłopską. Dopiero jak co mleka lub masła zostanie, to może iść na sprzedaż. Świń zaś dla omasty chować szczególnie teraz nie można, bo bez mąki i ziemniaków świń chować nie można i dlatego to na ostatnich jarmarkach ludzie tyle tego stworzenia na targ przywieźli.

Prosimy przeto, aby dla ustanowienia cen powołać także przedstawicieli chłopów, a ceny nie będą tylko przez kupujących z korzyścią dla siebie tylko ustanowione.

Chętnie się zgodzić możemy na ceny ustanowione — ale trzeba także uregulować ceny dla nas chłopów potrzebne. Idziemy do miasta kupować skóry na kerpce, i to, co dawniej kosztowało 3 lub 5 korony, dzić kosztuje 36 do 40 koron. Gdzież więc jest taryfa

MARYLA STUDENTOWICZOWA.

Dyżur nocny.

(Dokończenie).

W tym momencie pierś jego wstrząsnęło długo tłumione bolesne łkanie.

„Nie siostro! — Bogdaj czy nie — szczęściem byłaby choroba, ba nawet śmierć, bo i tak jedno z nas usunąć się musi koniecznie. — Jestem leśny. Mam syna co ma 15 lat i córke co jej 12 teraz będzie. — Żona młoda i ładna jeszcze, wczas wyszła za mnie, na siostre nie na matke swoich dzieci wygląda. — Syn jest w mieście, niedaleko, co tydzień przyjeżdza do domu, córka zaś została przy matce. Syn w rzemiośle — on już nie dziecko — rozumie wiele i patrzy za mnie i za siebie. — On pisał mi, że źle się w domu dzieje. — Boże nie mam sił tego opowiedzieć. — Straszne. — Czemu, gdy byłem w polu, pierwsza kula nie trafiła mnie! — Przynajmniej byłbym umierał z wiarą w Nią co mi była droższą niż życie! — Ja już nie czekam końca wojny, bo i tak do domu nie wrócę, — bo czuję że stałoby się nieszczęście. Dla mnie już wszystko stracone. — Cały majątek dzieciom zapisze, zabezpiecze ich dole i pójdę w świat. — Do domu nie wracać mi, — nawet dzieci widzieć nie chce, — a jej nie daj Boże, bo jedno z nas żywe nie będzie. —

Słuchałam dygocąc na całem ciele. Zrozumiałam cały tragizm, całą straszną prawde — i cóż mu miałam powiedzieć? — Pocieszać? — Śmieszne, bo czyż złamane życie dzwięk słów naprawić może? — Tłomaczyć? — Więcej niż trudno. — Naga prawda z całą brutalną bezwzględnością odsłoniła się i to przez dziecko własne.

„Siostro no poradzcie teraz co robić? bo ze mną coś strasznego się dzieje!“

Milczałam długo — bo cóż mu miałam powiedzieć. — Na koniec zapytałam. „Czy Wy bardzo dzieci kochacie“?

„Bardzo siostro! dla nich i dla niej, żyłem tylko przecie.“

„Słuchajcie, a czy dziś z pominięciem własnego szczęścia potraficie żyć tylko dla dzieci“?

„Jak to siostra rozumie?“

na skóry, gdzież regulacya cen? Idę kupić podkowę, lejce, homont, hustkę — a to wszystko podrożało 8 lub 10 razy. Więc należy po sprawiedliwości wglądnąć także do tych wszystkich, co mają przedmioty dla wsioków i ceny odpowiednio uregulować. Inaczej wytworzy się szkodliwy rozdział między wsią a miastem, a na tem tylko miasta byłyby poszkodowane, bo my se ta na wsi, jak będzie trzeba, bez miasta obejść możemy.

Dla nas na wsi brak dziś cukru, brak tabaku i sami naszemi towarami tę przedmioty sobie zdobywamy. Za masło lub mleko to nam żydzi wymienią cukier, a za tabak płacimy na Węgrach jajami. Musimy po tabak daleko chodzić, i jeszcze za pieniądze go dostać nie możemy, tylko za masło i jaja to tabak dostaniemy. Dlątego to dużo jaj i masła, oprócz tego, co się wywozi za granicę, idzie za tabak na Węgry.

kreślę się z serdecznem pozdrowieniem

J. Ciułacz.

„Widzicie — dzieci nie winne nic, — dla nich musicie cierpieć i milczeć, bo gdy Was zabraknie co się z niemi stanie? — Matka nie wychowa je, zmarnują się a zresztą czy i Wy jesteście też bez winy? Ja Was rozumię, że takie rzeczy, ani człowiek darować ani zapomnieć nie umie, lecz dla dzieci co się to nie robi ojcze! Dla nich przebaczcie i tylko dla nich żyjcie, by je wychować na dzielnych i uczciwych ludzi.

„A ona, a co ja z nią zrobię?"

Tego ja Wam już nie umię powiedzieć, to Wam podyktuje Wasze sumienie, ale pamiętajcie, że kto sam nawet bez winy, ten dla miłości dzieci znajdzie dość sił, by zapomnieć o własnej krzywdzie. — Ja Wam nic zresztą radzić nie mogę, niech Wam radzi Bóg — do niego się módlcie on Was radą natchnie i niech Wam radzi Wasze sumienie."

Na moje słowa nie odparł nic, tylko oburącz chwycił głowę, — boleśnie zapłakał a usta szeptały „O Jezu — Jezu — kto mi wróci moje szczęście."

Stałam długo bez słowa — bo czyż słowa mogły dać ukojenie? Wiedziałam dobrze co się w duszy tego człowieka dzieje — lecz milczałam — czekałam aż się uspokoi. — Płacz zcichł, chwilę leżał bez ruchu twarzą wtulony w poduszki. — Naraz zapytał —

„Siostro a jak nie przebaczę i nie zapomnę, to co w tedy będzie?"

„Cicho o tem teraz nie myślcie — nie rozdrażniajcie się — gdy Wam straszno będzie, pamięć na dzieci niech Wam ulgę przyniesie. — One czekają na Was, — dla nich, dla ich szczęscia, trzeba żyć, cierpieć, przebaczyć i zapomnieć."

„Oj siostro żeby to można wyrwać z duszy robaka co ją toczy."

Usiadłam na łóżku, wzięłam jego ręce w swoje dłonie i tłomaczyłam mu siłą starając się wlać mu w duszę spokój przynajmniej pozorny. — Po chwili przymknął oczy, i dobroczynny sen skleił mu powieki. Odeszłam. — Teraz już nic nie przerywało mi spokoju, lecz jąm go już nie miała w duszy. — Spowiedź tego człowieka, tragizm obecnej doli, bezbrzeżnym smutkiem przepoił myśli i serce. Ileż takich zmarnowanych istnień obecnie będzie? — Ile zrujnowanego szczęścia? — Ileż krwawych dramatów rozegra się jeszcze? — Rany ciała zagoją się, spalone domostwo odbuduje, mienie stracone też pracą, wolą

człowiek zdobyć może, ale kto rany duszy zagoi, kto ulge przyniesie na niedające sie zagoić cierpienie?

Siłą woli ogarnęłam rozpętane nerwy i od obecnej chwili oderwałam myśli i dusze. — Znikł szpital, znikły wizye złamanych istnień ludzkich, a śnieżne płatki wspomnień wolno jak kojącą rosą spadły na rozełkaną mą duszę. Drobne dłonie wyciągnęły się z przestrzeni, dobre kochane oczęta patrzyły z słonecznej dali, a świeże usta dziecięce szeptały — „Mateńko kiedy ty do nas wrócisz?" — Uśmiechnęłam się bezwiednie do ukochanych wizyi rozbudzonej fantazyi; w myśli tuliłam złotę główki i całowałam te jasne, czyste skronie. — „Wrócę dzieciaki wrócę szeptałam do cieni wyobraźni, gdy spokój wróci a walka o byt nie każe szukać chleba w obcej stronie! — Wrócę by od swoich nie odjeżdżać już nigdy.

Głos przyjaciela młodzieży.

Dochodzą nas ze wszech stron bardzo smutne wiadomości i skargi na dzieci starsze, — na ich zuchwalstwa, na czyny ich karygodne — nieposłuszeństwa dla matek, dla starszych i przełożonych. Już się głosy w świecie odzywały, by młodzież ratować i tu u nas źle — zwrócimy się z gorącą prośbą do JWP. Starosty — do Pana Naczelnika Radcy Sądu o pomoc i radę — „dopomóżcie ratować, co o ratunek woła". Odezwijmy się z gorącą prośbą do Was zacne, dobre, szlachetne Matki-Polki, do Was Ojcowie Rodzin, coście na rodzinnych zostali zagrodach — do Was Zacni Naczelnicy Gmin — choć widzimy, jak wielką obciążeni jesteście pracą — lecz my, którym to leży na sercu, błagamy Was, zróbcie jeszcze tę ofiarę dla naszej własnej przyszłości — chrońcie dzieci, strzeżcie je od złego — roztoczcie baczne oko na domy gdzie młodzież się schodzi i w jakim celu?! Na kobiety bez serca i sumienia — bez wiary w Boga karzącego żyjące — które zapomniały, że są żonami, matkami, polkami -- napominajcie i wedle praw Wam

przysługujących postępujcie — a ufamy, że Świetne Władze nasze Wam dopomogą i użyczą życzliwego poparcia swego, by wytępić i wykorzenić zło, które coraz większe zatacza kręgi.

Niechaj każdy, czy ksiądz, czy nauczyciel, czy urzędnik, czy wójt, czy ojciec rodziny, czy uczciwy człowiek ima się pracy — tylko razem, tylko zgodnie z pamięcią na to, że ta młodzież, to przyszli obywatele kraju — to nasza przyszłość i nadzieja cała — i gdy dopuścimy i przeszkadzać całą siłą, całą mocą nie będziemy, żeby się robak brudu, zepsucia, niewiary w ich sercach się zagnieździł — smutna czeka nas przyszłość.

A więc do pracy, razem do pracy budujmy w sercach naszej młodzi. Miłość Boga i Ojczyzny, wiarą niczem niezachwianą, że Polak iść tylko tą drogą powinien którą mu Bóg i Kościół Chrystusów wskazuje uczmy ją, że prawym być należy w postępowaniu z ludźmi i ze sobą, uczmy wyrabiać w sobie hart duszy i ciała, a gdy tego dokonamy, spokojnie patrzmy w przyszłość z przeświadczeniem, żeśmy święty obowiązek spełnili.

A sposoby na to niektóre — jak wystaranie się o ustawę by małoletnie dzieci niepaliły — bo ile to nieszczęść przez to sprowadziły — czego dowodem tyle pożarów, zabronienie bezwarunkowe sprzedawania małoletnim tytoniu i papierosów — dalej gorzałka i trunki, ile te sprowadzają zgnilizny — zabronienia wstępywania małoletnim do szynków i gospód czy to samym czy w towarzystwie starszych nawet ojca lub matki — surowe karanie rodziców gdy małoletni się opije i karczmarza bardzo surowo lub tego który małoletniego częstował. — Zabronienie pod karą przymusowej pracy na cele publiczne, gdy złapią małoletniego na wałęsaniu po godzinie 8 wieczór. — Zakazanie włóczeń i hałasów nocnych starszym, kobiety. które przyjmują u siebie młodych, wzywać do odpowiedzialności i kary. Pomocników i kobiety u których pracują zastępując we wszystkiem męża, rozpędzić bo do tego wójt nie ma prawa dotychczas, co jest o pomstę wołające takie publiczne zgorszenia.

Mr

KRONIKA.

Pożar Makowa. Miasteczko Maków nawiedził na dniu 3. sierpnia pożar który wielką część zamienił w zgliszcza. Spaliło się w samem śródmieścia 51 domów mieszkalnych i stodół a 80 rodzin pozostało bez dachu. Spłonął urząd gminny znajdujący się w domu Kółka rolniczego przyczem spaliły się wszystkie akta gminne, zarekwirowane metale itd. Ratunek był utrudniony z powodu braku strażaków oraz wody. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi przeszło milion koron. W celu niesienia pomocy pogorzelcom zawiązał się komitet pod przewodnictwem X dziekana Leji.

Utopienie. W Waksmundzie wyłowiono z rzeki na dniu 3. sierpnia, zwłoki pięcioletniego Jana Cisonia z Krauszowa, który jeszcze 22 lipca znalazł śmierć w nurtach wezbranego Dunajca.

Stan zdrowotny w powiecie. Tyfus brzuszny w Zakopanem (1) w Białym Dunajcu 3 wypadki. Ospa w Nowym Targu (3) w szpitalu. Szkarlatyna w Zakopanem (5). Czerwonka w Nowym Targu (1) w szpitalu.

Gdzie idą nasze jaja. Firma Huppert i Engländer z Zaborni (powiat myślenice) w ciągu ostatnich dwóch miesięcy wysłała za granicę państwa 21 wagonów jaj.

W dzika mierzył a w rysia uderzył. Taki przypadek wydarzył się pewnemu myśliwemu w tych dniach w Toporzysku, nawiedzionemu jak to już pisaliśmy inwazyą dzików. Czatując pod lasem na zasiadce, zobaczył w cieniach nocnych jakieś stworzenie do którego bez namysłu wypalił z dubeltówki. Strzał był celnym, co świadczyły jęki, jakie wydawała ofiara żyłki myśliwskiej, którą w tym wypadku był Wojciech Ryś gospodarz miejscowy. — Rysia ciężko poranionego odwieziono do szpitala w Nowymtargu, myśliwego zaś poszukują organa bezpieczeństwa.

Nierogacizna z Galicyi dla Wiednia. Zarząd gminy miasta Wiednia zwrócił się do rządu z naglącą prośbą, aby przyspieszył w możliwie najkrótszym terminie dostawę świń z Galicyi. Ze strony galicyjskiego namiestnictwa przyrzeczono dostawiać tygodniowo 200 sztuk świń do Wiednia.

Ogłoszenie. Wedle reskryptu sekcyi marynarki c. i k. Ministerstwa wojny z 16. grudnia 1915. wystosowanego do c. i k. Komend wojskowych. utworzonym został z kwot specyalnie na ten cel zebranych osobny fundusz zapomogowy dla inwalidów wojskowych nie oficerów należących do składu marynarki wojennej oraz dla wdów i sierót po poległych w obecnej wojnie marynarzach wojskowych bez stopnia oficerskiego.

Uprawnionemi do ubiegania się o zapomogę są jedynie wdowy i sieroty z obecnej wojny, wyjątkowo mogliby być także inni członkowie rodzin poległych (zaginionych, wziętych do niewoli) marynarzy otrzymać jednorazową zapomogę, podczas gdy zasiłki dla inwalidów, wdów i sierót będą na stałe przyznawane, stosownie do rozporządzalnych środków funduszu zapomogowego.

Prośby zaopatrzone w świadectwo ubóstwa i wyciąg familijny względnie także w metrykę śmierci poległego marynarza należy wnosić za pośrednictwem przynależnej wojskowej Władzy ewidencyjnej do c.

i k. Ministerstwa wojny, (Sekcya marynarki we Wiedniu III.)

Stosownie do stwierdzonych stosunków familijnych i majątkowych petentów będą przyznawane jako stałe zaopatrzenie kwoty 60 do 380 koron rocznie, natomiast jako jednorazowe zapomogi kwoty aż do wysokości 200 K.

Na uzasadnioną prośbę mogłaby być zamiast stałego zaopatrzenia przyznana jednorazowa odprawa w wysokości podwójnego rocznego zaopatrzenia.

Prawo do dalszego zaopatrzenia o ile nie zostaną wydane w tej mierze inne postanowienia należy co trzy lata wykrywać. Z c. k. Starostwa.

W sprawie dowozu żywności z Ameryki do Polski, oświadczyła Anglia, że wtedy tylko pozwoli na przewóz tej żywności, jeśli rząd niemiecki i austro-węgierski zobowiąże się zostawić ludności w obszarach, obsadzonych przez ich armie, wszystkie jej produkty ziemne, żywy inwentarz, wszystkie środki żywności oraz zapasy paszy i nawozów. Równocześnie Anglia domagała się, aby kontrolę rozdziału środków żywności przeprowadziły osoby neutralne, wybrane przez prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wobec tego oczywiście o dowozie żywności dla Polski niema mowy.

Obywatelstwo Królestwa Polskiego. Na przyszłość mieszkańcy tej części Królestwa Polskiego, która została zajęta przez Austro-Węgry, będą w paszportach wymieniani jako obywatele Królestwa Polskiego, a nie Rosyi. Zarządzenie to nastąpiło skutkiem interwencyi wybitnych obywateli okupacyi austryackiej u gubernatora wojskowego generała Kuka.

Sześć miesięcy więzienia za zabicie kury.

Na podstawie rozporządzenia policyjnego szefa administracyi niemieckiej w Kownie (na Litwie) wyszedł zakaz bicia drobiu oraz spożywania i sprzedaży mięsa z drobiu a to pod karą do 1000 marek lub więzienia do 6 miesięcy.

25000 żydów zbiegłych z Rosyi odesłała Anglia z powrotem celem postanowienia ich w kraju przed komisyą asenterunkową.

Składki. Ks. Jakób Morajka ofiaruje 15 K. na bursę w Ntargu, a na gazetę podh. 15 K, tytułem dowzajemnienia Zarządowi dóbr Zakopane.

Nadto na Bursę gimnazyalną złożył p. Horak 3 K. nieprzyjęte przez p. Silberinga.

Na ratunek narodu złożył Jan Plewa z Huby 5 K.

Rozszerzajcie Gazetę Podhalańską!

Jednajcie nowych prenumeratorów!

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny; Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.